

HALINA CHODURSKA

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Wydział Filologiczny
Kraków

„Czarodziejskie” zioła Renaty z powieści Walerego Briusowa *Ognisty Anioł*

Słowa kluczowe

Walery Briusow, *Ognisty Anioł*, zioła Renaty

Keywords

Walery Briusow, *Ognisty Anioł*, Renata's herbs

Walery Briusow (1873–1924), kojarzony głównie z poezją, był także (a może przede wszystkim) intrygującym prozaikiem. Pisał opowiadania mieszczące się w nurcie okultystycznej i psychologicznej noweli grozy, powieści, eseje. Jako niekwestionowany erudyta, człowiek o rozległej wiedzy w zakresie historii, psychologii i ... spirytyzmu¹ w swoich utworach wykazywał niezwykłą zgoła dbałość o tło historyczno-realioznawcze. Szczególnie wyraźnie odzwierciedliło się to w *Ognistym Aniele*, powieści, której akcję osadził pisarz na obszarze Niemiec doby reformacji. Wydanie książkowe dzieła ukazało się w roku 1908. W trakcie pracy nad tekstem autor korzystał z dokumentacji źródłowej (w pierwszym rzędzie francuskiej, niemieckiej i – co zrozumiałe – rosyjskiej) z dziedziny magii, czarnoksięstwa i procesów Świętej Inkwizycji². Na stronie tytułowej polskiego wydania³ czytamy (w układzie powielającym pierwszą kartę niektórych starodruków):

¹ R. Śliwowski, *Posłowie* do: W. Briusow, *Ognisty Anioł*, przeł. E. Wassongowa, Warszawa 1981, s. 485.

² *Ibidem*, s. 487.

³ *Ibidem*, s. tytułowa.

Ognisty Anioł, czyli prawdziwa
 Opowieść, w której mowa jest
 o diable nieraz
 ukazującym się w postaci świetlanego ducha pewnej
 dziewczynie i kuszącym ją do różnych grzesznych
 postępków, o odrazę budzącym zajmowaniu się
 magią, astrologią, goecją i nekromancją, o
 sądzie nad pewną dziewczyną sprawowa-
 nym pod przewodnictwem Jego
 Wielbności Arcybiskupa Trewiru,
 a także o spotkaniach i ro-
 zmowach z rycerzem i po-
 trójnym doktorem Agry-
 pą z Netetsheim
 oraz z doktorem
 Faustem, przez
 naocznego
 świadka
 spisa-
 na

Powieść ma formę wspomnień (swego rodzaju pamiętnika), „opowieści prawdziwej”, dokładnej relacji z szeregu frapujących wydarzeń, jakie miały miejsce w ciągu jednego zaledwie roku (od sierpnia 1534 do jesieni 1535). Narratorem jest tu niejaki Ruprecht, rycerz podróżujący po lądach i morzach z Niemiec do Włoch, Hiszpanii, Ameryki Północnej (Indii Zachodnich), by pod koniec tułaczki dotrzeć wreszcie do Antwerpii z zamiarem powrotu w rodzinne strony (a ściślej do środkowej i dolnej Nadrenii). Zasadnicze miejsce akcji powieści stanowi wszelako szesnastowieczna Kolonia, obiekt autentycznej fascynacji autora i – jak podkreślają znawcy jego twórczości oraz kolei życia – miasto, które było inspiracją do napisania powieści.

Sam Walery Briusow, sceptyk i realista, cieszył się w swoim środowisku opinią *czarnego maga*, znany był bowiem ze swego zainteresowania okultyzmem i niejednokrotnie brał udział (niekiedy w charakterze medium!) w seansach spirytystycznych. Pisarz, w pierwszym pokoleniu wywodzący się z zamożnej rodziny kupieckiej, zwykł żartować, że jego bezpośrednim przodkiem był Jakub Brius (Bruce) (1670–1735), Szkot z pochodzenia, jeden z najbliższych współpracowników cara Piotra I (Wielkiego), także czarnoksiężnik i mag, o którym wśród ludu krążyły przedziwne opowieści⁴.

⁴ Wstęp J. Pietinowej do rosyjskiego wydania powieści (В. Брюсов, *Огненный ангел*, Санкт-Петербург 2006, s. 9).

W *Ognistym Aniele* snuje Briusow opowieść o losach dwu nieprzeciętnych indywidualności: Renaty, trochę wiedźmy, trochę czarownicy obdarzonej niezwykleymi zdolnościami parapsychologicznymi, i powracającego z wyprawy do Nowego Świata, twardo stąpającego po ziemi Ruprechta.

Losy heroiny powieści owiane są tajemnicą – pojawia się ona na drodze i w życiu głównego bohatera z nagłą, nieoczekiwanie, i w dość niecodziennych okolicznościach. Wszelkie przedsięwzięcia i wysiłki Renaty skierowane są na odnalezienie hrabiego Henryka, czyli mężczyzny, który ją porzucił, oraz *ognistego anioła* o imieniu Madiel, który ukazywał się jej już od wczesnego dzieciństwa w trakcie transów okultystycznych (a *de facto* – nawracających ataków choroby psychicznej). Renata okazuje się przypadkiem interesującym przede wszystkim z punktu widzenia psychologii i psychiatrii. Cierpi ona zapewne na rozdwojenie jaźni, może nawet na schizofrenię...

Ruprecht (swoiste *alter ego* Briusowa) pochodzi z rodziny lekarzy. Jego dziad był cyrulikiem i chirurgiem, ojciec również praktykował w tym zawodzie. Analogiczną profesję uprawiał starszy brat naszego bohatera, członek kongregacji medyków w Trewirze. Sam rycerz również znał się na ziołolecznictwie i kurowaniu ludzi. Jak pisze w swoim *curriculum vitae* – do Indii Zachodnich/Nowego Świata (Ameryki) trafił z oddziałem Hiszpanów, gdy bezpośrednio po wstąpieniu do wojska przydzielony został – jako przyboczny medyk – do dowódcy oddziału w randze porucznika. Podstawy wiedzy fachowej Ruprecht przejął był od ojca, który pragnął uczynić go swym następcą i w związku z tym dość wcześnie zaczął wprowadzać w tajniki medykamentów, aforyzmów Hipokratesa i *Księgi Joannicjusza Syryjskiego*⁵. Nieobce mu były odkrycia i opinie Teofrasta (Paracelsusa) (1493–1541), przyjaźnił się wszak z synem aptekarza i spędzał z nim sporo czasu *wśród opasłych tomów autorów starożytnych i cieniutkich księzek pisarzy współczesnych*⁶. Jeszcze później w księgarce Glocka niedoszłemu medykowi wpadły w ręce dzieła Alberta Wielkiego (1193–1280), Arnauda de Villeneuve (ok. 1235–1311) i Roberta Anglika (prawdopodobnie żyjącego w latach 1141–1171 Roberta Criclade)⁷.

Wzmianki o ziołach leczniczych i magicznych lub specyfikach roślinnych i ich niezwykłej mocy pojawiają się na kartach powieści kilkakrotnie. Po raz pierwszy w trakcie spotkania z wiejską wróżką (czarownicą lub znachorką), gdy ta ostatnia proponuje parze bohaterów:

*Подойдите птенчики милые, я вам дам травки одной хорошей травки: раз в году она цветет, ровнехонько один, в ночь под самый Иванов день*⁸ [Podejdźcie bliżej,

⁵ Wzmiankowane dzieło syryjskiego lekarza nestorianina cieszyło się podobno w średniowieczu wielkim uznaniem na równi z traktatami Galena i Awicenny (por. przypisy do polskiego wydania powieści: W. Briusow, *op.cit.*, s. 412–413).

⁶ *Ibidem*, s. 12.

⁷ *Ibidem*, s. 118.

⁸ В. Брюсов, *Огненный ангел*, s. 65.

moje piskłeta, dam wam ziela, dobrego ziela; kwitnie ono raz do roku, jeden jedyny razik, akurat w noc świętojańską⁹].

Identyfikacja reklamowanego środka nie nastęcza najmniejszych trudności, bowiem kobieta może mieć na myśli jedynie mityczny kwiat paproci.

Genezę opowieści o tym nieistniejącym *in natura* elemencie przyrody wiązać się zwykło w kulturze europejskiej głównie z obszarem współczesnych Niemiec. Według znanych w całej Europie legend paproć zakwitła o północy w wigilię św. Jana. Kwiat jej był rzekomo bardzo mały i pojawiał się jedynie na krótką chwilę¹⁰. W całych Niemczech panowało przekonanie, że kwitnąca (!) roślina zatknięta nad drzwiami domostwa przyniesie niechybnie szczęście jego mieszkańcom¹¹. Wejść w posiadanie tak cennego talizmanu mógł jednakże tylko ktoś niezwykle, „wybrany” (bardzo rozumny¹² lub – jak chcą ludowe baśnie z terenów Europy Środkowej – niezwykle odważny¹³). Zdaniem badaczy mitycznego kwiatu poszukiwano już w czasach pogańskich, a jeszcze w XVI wieku usiłowali go odnaleźć w lasach najwybitniejsi niemieccy botanicy¹⁴. Powiadano, że o ile preparaty z korzeni paproci chronią od czarów¹⁵, o tyle kwiat spełnia wszelkie życzenia posiadacza¹⁶, otwiera zamknięcia i czyni człowieka niewidzialnym dla otoczenia¹⁷, odkrywa przed nim najskrytsze tajemnice¹⁸, a przede wszystkim – skarby ukryte nie tylko głęboko pod ziemią¹⁹.

W IV rozdziale powieści, którego akcja rozgrywa się już w Kolonii, Renata wziąwszy od Ruprechta pewną ilość monet udaje się do miasta, a po powrocie wyciąga z woreczka kilka gałązek **wrzosu** (w rosyjskim oryginale: *вереск*, *Calluna vulgaris* Salisb./*Erica vulgaris* L.); **werbeny** (w oryginale: *вербена*, *Verbena officinalis* L.); **wilczego zęba** (w oryginale: *волкозуб*, *Taraxacum officinale* L.), **lebiody** (w oryginale: *лебеда*, *Chenopodium album* L.) i jeszcze jakiegoś ziela o białych kwiatach, którego nazwy nasz bohater przytoczyć nie

⁹ W. Briusow, *op.cit.*, s. 44–45.

¹⁰ S. Udziela, *Rośliny w wierzeniach ludu krakowskiego*, „Lud”, Kraków 1931, t. XXX, s. 49.

¹¹ B. Gustawicz, *Przesady, podania, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody*, cz. II *Rośliny*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, Kraków 1882, t. VI, s. 253.

¹² M.L. Macioti, *Mity i magie ziół*, Kraków 1998, s. 305.

¹³ Bardzo „przewrotnie” zmodyfikowali te poglądy mieszkańcy Polesia Rzeczyckiego, twierdząc, że kwiatem paproci może zawładnąć jedynie wielki głupiec, ponieważ jego dusza nie przedstawia żadnej wartości dla diabła (C. Pietkiewicz, *Kultura duchowa Polesia Rzeczyckiego*, Warszawa 1938, s. 147).

¹⁴ K. Jabłońska, *Czarodziejski zielnik*, Warszawa 1965, s. 21.

¹⁵ J. Rostafiński, *Zielnik czarodziejski*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, Kraków 1895, XVIII, cz. III, s. 179–180.

¹⁶ K. Jabłońska, *op.cit.*, s. 24.

¹⁷ Е.П. Романов, *Белорусский сборник*, Киев–Вильна–Витебск 1887–1901, вып. VIII, s. 208.

¹⁸ M. Federowski, *Lud białoruski na Rusi Litewskiej*, Kraków 1897, s. 168.

¹⁹ В. Пасек, *Очерки России*, ч. I–III, Санкт Петербург 1838–1840, s. 107; Z. Morawski, *Mit rośliny w Polsce i na Rusi*, Tarnów 1884, s. 25; А. Богданович, *Пережитки древняго мирозерцания у Белорусов*, Гродно 1895, s. 31.

potrafi...²⁰ Rośliny owe wykorzystane zostaną w dalszej części powieści do sprawdzenia ewentualnych paranormalnych zdolności Ruprechta. W tym celu Renata kruszy je i układa z nich krąg, następnie zaś w środek kręgu wbija nóż i wypowiada pewne życzenie. Gdy Ruprecht na wyraźne żądanie dziewczyny powtarza od niechcienia to samo polecenie, zostaje ono ku zdumieniu obydwójga uczestników zajścia zrealizowane. Wypada podkreślić, że w zestawie zaprezentowanym przez Briusowa znalazło się przynajmniej jedno ziele, któremu w kulturze europejskiej tradycyjnie przypisywano niezwykłą moc.

Werbena (*Verbena officinalis* L.) (bo o nią tu chodzi) kojarzono z magią i przesądami już w bardzo odległej przeszłości, a jej popularność dorównywała niemal sławie mandragory²¹. Podobno celtyccy druidzi używali tego ziele do przepowiadania przyszłości²². Egipcjanie zwali werbenę *łzą Izydy*, Rzymianie *łzą Junony*, *żyłą Wenery* i *krwią Merkurego*²³ oraz *świętym ziele*²⁴. W starożytnej Grecji spleciony z niej wieniec uchodził za symbol szczęśliwego małżeństwa, zatem niebezpiecznie poświęcona ona została bogini Wenus i z czasem zaczęto z niej sporządzać eliksiry miłosne²⁵. Grecy wojownicy wierzyli, że werbena uodporni ciało na zranienia i odstraszy wroga²⁶. Zatem szczęśliwiec, który nosił stale przy sobie jej gałązkę, mógł być pewien zwycięstwa w walce bez najmniejszego uszczerbku na zdrowiu²⁷. Opowiadano też, że ziele to przyczyni się nie tylko do zdobycia majątku, ale i do utrzymania go²⁸. Zielniki środkowoeuropejskie z epoki renesansu podkreślają, że werbena „w wielkiej czci była u Rzymian”, którzy składali ją na ołtarzach Zeusa i wykorzystywali do wróżb. Starożytni naturaliści (Dioskorydes i Pliniusz) radzili, by sokiem z ziele nacierać ciało przed wniesieniem supliki do wyższej instancji, bowiem zabieg ten gwarantował pomyślne załatwienie każdej sprawy²⁹. Według Anglosasów właśnie werbena najsukuczniej chroniła użytkownika przed zakusami demonów różnej rangi³⁰. W średniowieczu próbowano przy użyciu tej rośliny pozbyć się z domu zmór³¹. Sądzone również, że jest ona w stanie uczynić człowieka ze wszech miar atrakcyjnym rozmówcą. Zapewne z tego ostatniego powodu ziele werbeny miewali zazwyczaj przy sobie postowie w trakcie narad

²⁰ W. Briusow, *op.cit.*, s. 92.

²¹ A. Laughin, *Od arcydziegla do żywokostu. Opis, zastosowanie i uprawa ziół*, Wrocław 1996, s. 169–170.

²² M.L. Macioti, *op.cit.*, s. 299; L. Bremness, *Wielka księga ziół*, Warszawa 1991, s. 146.

²³ P. Маккалистер, *Все о растениях в легендах и мифах*, Москва 2007, s. 38–39.

²⁴ A. Laughin, *op.cit.*, s. 169.

²⁵ L. Bremness, *op.cit.*, s. 146.

²⁶ F. Mamczur, J. Gładun; *Rośliny lecznicze w ogródku*, Warszawa 1988, s. 106.

²⁷ M.J. Kawałko, *Historie ziołowe*, Lublin 1986, s. 71.

²⁸ Z. Kalinowska, *Polskie nazwy roślin dopisane w niemieckim zielniku H. Bocka z roku 1587*, „Annales Universitatis M. Curie-Skłodowska”, Lublin 1949, sectio E, vol. IV, nr 5, s. 181.

²⁹ Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski*, Kraków 1595, cap. 363.

³⁰ L. Bremness, *op.cit.*, s. 146.

³¹ H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929, s. 287.

dyplomatycznych (w przypadku, gdy mimo odpowiedniego „zabezpieczenia” rozmowy dwustronne kończyły się fiaskiem, kwiaty wyrzucano precz). Pierwsi chrześcijanie uważali tę roślinę za *ziele krzyżowe*, ponieważ wierzyli, że pierwsze kwiaty werbeny odnaleziono pod krzyżem na wzgórzu Golgoty³². Jako roślinę czarodziejską przedstawiają werbenę także stare zielniki z terenów Niemiec³³. Soku z niej mieszkańcy krajów niemieckojęzycznych używali podobno do hartowania żelaza³⁴. Sława omawianej tu rośliny miała przypuszczalnie dość szeroki zasięg, skoro Stefan Falimirz czuł się zobowiązany podkreślić, iż *wielu ludzi prostych tym zielem wruszki (sic!) rozmaite i gusła czynią*³⁵. Równocześnie werbena posiada dość wczesną dokumentację jako roślina lecznicza. Zalecano ją w różnych przypadkach chorobowych – przy epilepsji, przeziębieniach, zapaleniach płuc, wątroby i woreczka żółciowego. Stosunkowo dawno zauważono również, że werbena działa uspokajająco i ułatwia zasypianie³⁶. Mimo to inny renesansowy specjalista w zakresie ziołolecznictwa i homeopatii z terenów Europy Środkowej konstatował ze smutkiem, że aczkolwiek zieleu przypisywano wiele walorów leczniczych, to przecież nieporównanie częściej używano go do czarów³⁷.

Werbena należało wykopywać z ziemi przy użyciu specjalnych narzędzi, z zachowaniem określonego ceremoniału. W wiekach średnich roślinę ową zbierano wyłącznie w ciemne bezksiężycowe noce w czasie koniunkcji Wenus lub Merkurego³⁸. Korzenie rośliny zalecano myć w winie i święcić w dzień Matki Boskiej³⁹. Niektórzy znawcy roślin magicznych podejrzewali zresztą, że werbena wchodziła w skład tzw. maści czarownic, specyfiku, którym nacierały swe ciała wiedźmy wybierające się na sabat na Łysą Górę⁴⁰.

Pozostałe zioła przyniesione przez Renatę tak wielkiej mocy najwyraźniej nie posiadały.

Wrzos (*Calluna vulgaris* Salisb./*Erica vulgaris* L.) jest rośliną dość pospolitą, występującą masowo w sosnowych borach, na torfowiskach i łąkach. Notabene, szczegółowo opisano go dopiero w XI wieku. W lecznictwie ludowym wrzos stosowany był sporadycznie, głównie do leczenia chorób żołądka i górnych dróg oddechowych. W przekonaniu użytkowników preparaty zeń sporządzane wpływały korzystnie na porost i ogólny stan włosów. Nadto wrzos cieszył się sławą rośliny miododajnej i był źródłem naturalnego barwnika

³² M.L. Maciotti, *op.cit.*, s. 299.

³³ E. Janota, *Historia naturalna w piśmiennictwie niemieckim w wiekach późniejszych*, Lwów 1878, s. 44.

³⁴ Z. Kalinowska, *op.cit.*, s. 181.

³⁵ Stefan Falimirz, *O ziołach i o mocy ich*, Kraków 1534, cap. 256.

³⁶ P. Макалистер, *op.cit.*, s. 38–39.

³⁷ Szymon Syreniusz, *Zielnik*, Kraków 1613, ks. II, rozdz. 125.

³⁸ F. Mamczur, J. Gładun, *op.cit.*, s. 106–107.

³⁹ E. Janota, *op.cit.*, s. 6–7.

⁴⁰ B. Gustawicz, *op.cit.*, s. 305.

żółtego. W niektórych rejonach Europy panowało jednak przekonanie, że ziele tego nie należy w żadnym wypadku trzymać w domu, ponieważ przynosi ono nieszczęście⁴¹.

Wilczy ząb (najprawdopodobniej *Taraxacum officinale* Wigg./*Leontodon taraxacum* L.) wykorzystywany bywał w Europie jedynie do wróżb⁴², ale równocześnie wymieniano go wśród ziół, które należało zbierać na św. Jana⁴³.

W przedostatnim z przyniesionych przez Renatę Ruprecht ziół Ruprecht rozpoznaje **lebiode** (*Chenopodium album* L.), którą zazwyczaj umieszcza się wśród roślin niezbyt bezpiecznych dla człowieka. Zaobserwowano mianowicie, że u osób, którym po spożyciu jej liści lub nasion zdarzyło się zbyt długo przebywać na słońcu, występują wyraźne objawy uczulenia (uczucie pieczenia, ledwie dostrzegalny obrzęk skóry, zaczerwienienia i dość silny niepokój)⁴⁴. Równocześnie wierzono, że przykładanie do ust wianków z lebiody chroniło przed przykrymi skutkami nadmiernego spożycia napojów wysokokowych⁴⁵. W niektórych rejonach Słowiańszczyzny omawiany tu gatunek komosy wykorzystywano do odczyniania uroków⁴⁶. Podobnym celom służyły również inne gatunki *Chenopodium*. Na Morawach do wróżb używano między innymi niebezpiecznej dla zwierząt domowych komosy wielkolistej (*Chenopodium hybridum* L.)⁴⁷.

Nazwy ostatniego z ziół przyniesionych do gospody przez Renatę Ruprecht przytoczyć nie potrafi. Czytelnik powieści nie ma zatem żadnej możliwości zidentyfikowania go (jedyną cechą obiektu zainteresowania, jaką dane jest mu poznać, są białe kwiaty). W kontekście powieści i rozgrywanej się sceny mogła to być zarówno roślina czarodziejska, jak i lecznicza, trująca lub obojętna dla żywego organizmu, sprowadzana z dalekich stron lub miejscowa, znana i stosowana od dawna lub zupełnie nowa. Zatem zagadka ostatniego komponentu używanej do czarów mieszanki zapewne nigdy nie doczeka się rozwiązania...

Powyższy zestaw z całą pewnością nie jest dziełem przypadku. Znalazły się w nim bowiem: ziele, któremu niemal powszechnie i bezdyskusyjnie przypisywano niezwykle właściwości (**werbena**), łagodne **apotropaicum** (**lebioda** – może na wszelki wypadek, gdyby złe moce istotnie wykazywały nieczne zamiary) oraz dwie rośliny „niewyraźne”, nieposiadające w mniemaniu znachorów niezwyklej mocy. Cel użycia tych ostatnich w opisanym misterium wydaje się wobec tego co najmniej zagadkowy. Należałoby się zatem zastanowić, czy umieszczenie na stole wrzосу i mniszka nie było aby sprytnym kamuflażem...

⁴¹ Z. Libera, A. Paluch, *Lasowiacki zielnik*, Kolbuszowa 1993, s. 76.

⁴² C. Pietkiewicz, *op.cit.*, s. 41.

⁴³ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, Kraków 1934, t. II, cz. 1, s. 541.

⁴⁴ J. Mowszowicz, *Przewodnik do oznaczania krajowych roślin trujących i szkodliwych*, Warszawa 1982, s. 169.

⁴⁵ M. Hensłowa, *Rośliny dziko rosnące w kulturze ludu polskiego*, „Archiwum Etnograficzne” 1962, nr 25, s. 20–21.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 10.

⁴⁷ J. Holubý, *Narodopisné práce*, Bratislava 1958, s. 222.

Scena rozgrywająca się w gospodzie po przygotowaniu kręgu z ziół i wbiciu pośród nie noża nie miała zapewne nic wspólnego z magią. Walery Briusow przedstawia ją następującymi słowami:

[...] *посередине этого круга воткнула нож, обвязала его ручку веревкой, передала эту веревку мне и сказала, глядя на меня внимательно: – Прикажи трижды, чтобы она доилась, во имя его. Я, смотревший молча на все эти ведьмовские затеи, невольно проговорил трижды: – Во имя дьявола, доись! Тотчас из-под ножа вытекло несколько капель молока, а Рената радостно всплеснула руками, охватила меня за плечи и восклицала: – Рупрехт! милый Рупрехт! ты можешь! в тебе есть сила!*⁴⁸

[...] *pośrodku tego kręgu zatknęła nóż, owiązała sznurkiem jego rękojeść, sznurek ten wręczyła mnie i powiedziała, uważnie na mnie patrząc: – Przykaż po trzykroć, żeby się w imię Jego dał doić. I ja, w milczeniu przyglądający się tym wszystkim wiedźmiarskim praktykom, mimo woli po trzykroć wymówiłem: – W imię Diabła, daj się doić! Natychmiast spod noża wyciekło kilka kropel mleka, a Renata radośnie klasnęła w dłonie, chwyciła mnie za ramiona i wykrzyknęła: – Ruprechcie, miły Ruprechcie! A więc ty to możesz, masz siłę!*⁴⁹

Aranżując opisaną sytuację, heroina *Ognistego Anioła* osiągnęła cel, ku któremu zmierzała od momentu poznania wędrującego żołnierza – zyskała pomocnika, kogoś, kto wraz z nią mógł udać się na poszukiwania hrabiego Henryka i symbolicznego, bardzo niejednoznacznego „Ognistego Anioła”. Renata zdołała wymóc na Ruprechcie, by towarzyszył jej w nieracjonalnych przedsięwzięciach, a przede wszystkim – w planowanej podróży na sabat czarownic.

W związku z tym w zestawie ziół Renaty dość nieoczekiwanie na plan pierwszy wysuwa się mniszek lekarski (*Taraxacum officinale* L.). Roślina owa, mało znacząca w zabiegach magicznych, okazuje się w kontekście przytoczonej wyżej sceny bardzo istotna, ponieważ jedynie ona zawiera „mleczny sok”. W rezultacie całe misterium można by było zinterpretować jako kuglarską sztuczkę, numer magika, a ściślej – zręcznej prestidigitatorki. Znając biografię i zainteresowania Briusowa, trudno byłoby zresztą uwierzyć, że ten polihistor, erudyta, podobnie jak narrator powieści, którego wyposażył wszak we własne cechy i światopogląd, nie zgadzał się z naukowym podejściem do zjawisk fizycznych reprezentowanym przez racjonalistów i sceptyków.

Ognisty Anioł jest utworem niełatwym w odbiorze, wieloaspektowym i wielowątkowym. Autorowi udało się w nim odzwierciedlić chyba nie tylko atmosferę czasów przełomu i obraz kraju ogarniętego dziejową zawieruchą. Briusow odtworzył tu przede wszystkim

⁴⁸ В. Брюсов, *op.cit.*, s. 106.

⁴⁹ W. Briusow, *op.cit.*, s. 92.

realia epoki reformacji – i uczynił to z dużą dbałością o szczegóły. Jest tajemnicą poliszynela, że niemieccy czytelnicy tej powieści, przełożonej na ich język ojczysty przez Reinholda von Waltera już w 1910 roku, nie uwierzyli w obce pochodzenie dzieła. Dobitnie świadczyć o tym może również przedstawiona powyżej scena z użyciem rekwizytów w postaci kilku nieprzypadkowych roślin i noża.

Bibliografia

Teksty literackie i źródłowe

- Bриусов В., *Огненный ангел*, Санкт-Петербург 2006.
 Briusow W., *Ognisty Anioł*, przeł. E. Wassongowa, Warszawa 1981.
 Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski*, Kraków 1595.
 Stefan Falimirz, *O ziołach i o mocy ich*, Kraków 1534.
 Szymon Syreniusz, *Zielnik*, Kraków 1613.

Opracowania

- Biegeleisen H., *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929.
 Bremness L., *Wielka księga ziół*, Warszawa 1991.
 Federowski M., *Lud białoruski na Rusi Litewskiej*, Kraków 1897.
 Gustawicz B., *Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody*, cz. II *Rośliny*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, Kraków 1882, t. VI.
 Hensłowa M., *Rośliny dziko rosnące w kulturze ludu polskiego*, „Archiwum Etnograficzne”, Kraków 1962, nr 25.
 Holubý J., *Narodopisné práce*, Bratislava 1958.
 Jabłońska K., *Czarodziejski zielnik*, Warszawa 1965.
 Janota E., *Historia naturalna w piśmiennictwie niemieckim w wiekach późniejszych*, Lwów 1878.
 Kalinowska Z., *Polskie nazwy roślin dopisane w niemieckim zielniku H. Bocka z roku 1587*, „Annales Universitatis M. Curie-Skłodowska”, Lublin 1949, sectio E, vol. IV, nr 5.
 Kawałko M.J., *Historie ziołowe*, Lublin 1986.
 Laughin A., *Od arcydziegła do żywokostu. Opis, zastosowanie i uprawa ziół*, Wrocław 1996.
 Libera Z., Paluch A., *Lasowiacki zielnik*, Kolbuszowa 1993.
 Macioti M.L., *Mity i magie ziół*, Kraków 1998.
 Mamczur F., Gładun J., *Rośliny lecznicze w ogródku*, Warszawa 1988.
 Morawski Z., *Mit roślinny w Polsce i na Rusi*, Tarnów 1884.
 Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, Kraków 1934, t. II, cz. 1.
 Mowszowicz J., *Przewodnik do oznaczania krajowych roślin trujących i szkodliwych*, Warszawa 1982.
 Pietkiewicz C., *Kultura duchowa Polesia Rzeczyckiego*, Warszawa 1938.
 Rostański J., *Zielnik czarodziejski*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, Kraków 1895, XVIII, cz. III.
 Udziela S., *Rośliny w wierzeniach ludu krakowskiego*, „Lud”, Kraków 1931, t. XXX.

*

Богданович А., *Пережитки древняго мирозерцания у Белорусов*, Гродно 1895.

Маккалистер Р., *Все о растениях в легендах и мифах*, Москва 2007.

Пассек В., *Очерки России*, ч. I–III, Санкт Петербург 1838–1840.

Романов Е.П., *Белорусский сборник*, Киев–Вильна–Витебск 1887–1901, вып. VIII.

„Czarodziejskie” zioła Renaty z powieści Walerego Briusowa *Ognisty Anioł*

Streszczenie

W szkicu omówiono zestaw ziół, jakie bohaterka powieści Walerego Briusowa *Ognisty Anioł* wykorzystuje do „sprawdzenia” ewentualnych paranormalnych predyspozycji Ruprechta. Szczególną uwagę zwrócono na rangę użytych przez Renatę roślin w „wiedzy tajemnej” (prześądach i magii) wybranych ludów europejskich.

Renata's 'magic' herbs in the novel *Ognisty Anioł* by Walery Briusow

Summary

The article presents a selection of herbs that the protagonist of the novel *Ognisty Anioł* by Walery Briusow uses to 'check' possible paranormal predisposition of Ruprecht. A special attention has been paid to the rank of the plants used by Renata in the 'secret knowledge' (superstitions and magic) of selected European peoples.